

# Krasnoludki



Nasza przyjaciółka opowiada przez telefon Krasnoludkom swoje wrażenia świąteczne

# Domek „śnieżnych zuchów”

— Dziś będzie zbiórka „śnieżnych Zuchów” — pamiętacie? — rzekła Zosia, gdy się kończyła ostatnia lekcja.

Naturalnie, że wszystkie pamiętają. Drużynowa zapowiedziała, że dziś ruchy zbiorą się na nustum polu za parkanem i tam mają coś robić „śnieżni ludzie”... Ale co?

Poleciała też wziąć saneczki i nawet dziewczynki dziwiły się poco, bo tam przecież niema żadnej pochyłości.

Ale, ponieważ drużynowa powiedziała... Henia z Zosią chwyciły za sznurek przyczepiony do saneczek i pomknęły szybko małymi rączkami, prowadzącymi ze szkoły do onego pustego pola. W lecie była to łączka porośla tu i ówdzie krzakami i wikliną, teraz wyglądała, jak bezkresna, śnieżna puszczyzna.

Koło większego krzaku, który odcinał się ostro na tle bielej śnieżnej, zgromadziły się już prawie wszystkie zuchy. Henia i Zosia ledwo zdążyły dobiec z saneczkami, gdy zjawiała się drużynowa, panna Wanda. (przez harcerki zwana poprostu: druchną Wandą).

— Śnieżni ludzie zbudują sobie domek ze śniegu — powiedziała p. Wanda. — Ot tu, na tym miejscu stanie ta chata. Na dalekiej północy, blisko bieguna ludzie mieszkają w takich ze śniegu zbudowanych domkach.

— Domek ze śniegu! Ale jak to zrobić?

— Zrobimy kule śnieżne — objaśniała dalej drużynowa. — Dziś odwilż i śnieg się lepi, więc będzie łatwo. Każda z nas utoczy kulę jak największą; jest was dziesięć, więc każda utoczy pięć, a każda będzie już ścianą. W ten sam sposób zrobimy następne. A teraz żywo, do pracy!

„Zuchom rozkazu nie trzeba powtarzać”, jak mówi prawo zuchowe, dziewczynki rozpieczęły się więc na wszystkie strony i każda stara się utoczyć ze śniegu jak największą kulę.

Zosia pobiegła pod krzak głobo, tam leży masa nieruszonego jeszcze śniegu. Wiem doszedł ją pisk ptaszków, cichy i jakby żalony, spojrziała: oto kilka wróbelków tuli się do gałązek krzaka i daremnie wypatruje jakiejś łągodki.

— Jakże one głodne! — pomyślała Zosia. — Trzeba im coś dać do jedzenia, mam przecież jeszcze trochę bułki ze śniadania w teczce,

Zawróciła natychmiast i pobiegła na miejsce zbiórki, a w chwilę potem wróciła z bułką w rękę i rozkruszyła ją całą dla ptaszków.

— No, ale teraz trzeba się zabrać do lepienia kuli. — Tymczasem Zosia z przerażeniem zobaczyła, że masy śniegu zostały już pozabierane przez inne dziewczynki. Wszędzie dokoła śnieg został albo wydeptany albo zgarnięty. Co tu robić? Czyż ona jedna nie zbuduje domku? Pójdzie chyba do p. Wandy uzalić się i poradzić się...

Tylko że na zbiórkach zawsze się mówi, że zuch powinien sam sobie umieć radzić...

— Już wiem, co zrobię! Tam dalej jest tyle jeszcze świeżego śniegu, wezmę sanki i na saneczkach przywieżę stamtąd śnieżną kulę.

Pobiegła pędem, wołając Stasię i Henię, które też nie zdołały na czas śniegu zgarnąć i rozglądały się dokoła niepewnie, co robić.

We trzy pobiegły teraz żwawo, ciągnąc saneczki za sobą. Po chwili naładowały na sanie wielkie, dobrze ubite kule i szybko ciągnęły je na miejsce zbiórki.

— Patrzcie, jakie to mądrale — powiedziała Władka z uznaniem (Władka w słowach nie przebiera, ale zawsze potrafi uznać zasługę drugich). — A ja się dziwiłam, poco te sanki tu, gdzie jest tak równo!

Tymczasem śnieżny domek rósł w oczach. Ma już ściany z wielkich kul ulepionych, a szpary pozatykane śniegiem. Podłogę udeptano, zrobione małe okienko i drzwi, a jako dach poukładano splecione gałązki wierzby, na wierzchu zaś przysypiano je śniegiem. Prawdziwy śnieżny domek! Taki, w jakich mieszkają Eskimosi! Czy oni tam nie marzną ci ludzie dalekiej północy w śnieżnych domkach?

— Nie marzną, bo są ubrani w skóry zwierząt, a przytem są przyzwyczajeni — objaśniła p. Wanda. — Zresztą czy nie czujecie, że tu w śnieżnej chacie o wiele jest cieplej, niż na dworze?

— O, to prawda! — zawołały dziewczęta.

— Ja się nawet bardzo dziwiłam, że ściany ze śniegu mogą tak dobrze chronić od zimna — dodała Władka.

— Otóż właśnie, śnieg świetnie broni od mrozu, — rzekła drużynowa — dzięki niemu ziarna zboża zasiane jesienią nie

# Nasze listy

Święta już minęły, te ładne święta, kiedy każdy z Was miał w domu upięk szoną choinkę, prezenty, mile niespodzianki i napewno spędził ten czas bardzo wesoło. Wasi przyjaciele też święta spędzili wesoło. Była u Srasnoludków przepiękna choinka, śpiewano bardzo ładne kolendy i miło się bawiono. Teraz, po świętach, przychodzi czas pracy więc z pewnością pracowite krasnoludki zabiorą się z radością do pracy w szkole i w domu. Wszystkim Wam Krasnale serdecznie dziękują za liczne bardzo powinszowania świąteczne i życzenia noworoczne. Mamy nadzieję, że te życzenia Wasze wszystkie się spełnią i w nowym Roku będzie wszystkim Krasnoludkom na świecie bardzo dobrze.

Piszcie nam o Waszych radościach i troskach. Na liściki czekamy i serdecznie Was wszystkich podziwiamy.

\* \* \*

**L. Mickiewicz.** Ezi. Mamy nadzieję, że napiszesz Krasnoludkom długi list o sobie i wierszyki, które najwięcej lubisz. Ładnie rysujesz, widać, że masz zdolności, więc czekamy jeszcze na większy rysunek, który zawiesimy u siebie na ścianie.

Jak spędziłeś święta? Czy macie u siebie śnieg i czy używasz jakiego sportu? Masz łyżwy? Czekamy na długi, długi list.

**Olek i Janek Hejkin.** Z wielką przyjemnością czytaliśmy Wasze liściki i cieszyliśmy się serdecznie, że macie narty, używacie powietrza i tak wesoło spędziliście święta. Krasnoludki też miały ładne drzewko, śpiewały kolendy i przez cały wieczór wigilijny wsnominały Wasze jasne

---

zmarzną w ziemi; zwierzęta północne wiedzą o tem doskonale i robią sobie zawsze nory w śniegu. Tak samo czynią psy tam mieszkające a także nasze niedźwiedzie w górach zawsze mają jamy przysypane śniegiem.

— Jak to zabawnie, że śnieg służy za mieszkanie! — zawołała Zosia. — Co to jednak za cudowna rzecz jest śnieg!

— Wszystko na dworze jest cudowne: i mróz i śnieg i wiatr! — rzekła p. Wanda. — Byle tylko w domu za piecem nie siedzieć. Zuchy o tem najlepiej wiedzą, prawda?

— O tak! — krzyknęły chórem wszystkie zuchy.

Z. Wołowska

główki, rozsiane po całej Łotwie. Czy bardzo Ci, Janeczku, podobał się teatr kukielkowy? Jak wyrośniesz to z pewnością sam będziesz brał udział i zgrzywał w teatrze. Naturalnie, że będzie lepiej jeśli zapnumerujesz gazetkę, a jeśli zapłacisz za cały Rok, to otrzymasz, oprócz gazetki, bardzo ładną książkę. Poproś więc bardzo tatusia, może zapnumeruje gazetkę. Całujemy Was mocno i czekamy na liściki.

**Czesł Szklennik.** Dziękujemy Ci, Czesiu, za list, powinszowanie i bardzo się cieszymy, że otrzymałeś taką dobrą cenurkę. Oby w Nowym Roku wszystkie Krasnoludki miały takie cenurki i tak samo pokonały wszelkie trudności. Łami-główkę, zagadki i rebus rozwiązałeś bardzo dobrze. Czy masz Czesiu, łyżwy? Czy macie już śnieg? Napisz nam, jak spędzasz czas.

**Kazio i Władek Parpucis.** Otrzymaliśmy Wasz list i serdecznie dziękujemy za pamięć. Smutne mieliście święta bez tatusia, ale musicie pamiętać, by teraz dobrze się uczyć, przedzej skończąc szkołę i wyrosnąć na dobrych chłopców.

Bardzo nam się podobał rysunek, ale który z Was go rysował: Kazio czy Władek? Napiszcie nam coś więcej o sobie. Ściskamy Was i całujemy.

**Renia z Liepaji.** Dziękujemy, droga Reniu, za list, życzenia i ładne wierszyki, ale wydrukować je nie możemy, bo jest po świętach. Czy pamiętasz je na pamięć? Opisz nam jak spędziłaś święta, jaką miałaś choinkę. Czekamy na długi liścik.

**Renia Wilczyńska. Dangawpils.** Dziękujemy Ci, Reniu, za miły liścik. O ile Twój tatuś wpłaci za „Nasze Zdzie” Ls 9 — za 1936 rok — to Krasnoludki przysła Ci ładną książkę bezpłatnie i będziesz miała do czytania dużo ładnych opowiadań i wierszy.

Święta Krasnoludki spędziły dobrze, śpiewały kolendy, miały ładną choinkę. Napisz nam, jak Ty spędziłaś święta, czy otrzymałaś prezenty i czy wesoło się bawiłaś?

**Jadzia Zaszczeryńska.** Miła kartkę z życzeniami otrzymaliśmy i mocno Cię za nią całujemy. Napisz nam jak spędziłaś święta i czy wesoło się bawiłaś.

Krasnale

# O leniwym

(Dokońc.)

Taka to była gęsia geografja. A jak już wszystko było skończone, sultan niewdzięcznik zamknął gąskę na strychu, gdzie słońce nie dochodzi, a sam rozgłosił pomiędzy Turkami, że napisał księgę nad księgami. Biedna gąseczka siedziała na strychu i gęgała pocichu, bo sultan, który teraz stał się sławnym, przysyłał jej coraz gorzej jedzenie.

Gąska zwątpiła już w swoje ocalenie, aż pewnego razu zobaczyła z okna małego

gąpie oberwuska. Komar-Kasza (bo tak się nazywał gąpa) po linie na strych się wdrapał i zaczął z gęsią rozmawiać. A jak się dowiedział, co i jak, postanowił gąsce pomóc. Zaraz też poszedł do sultańskiej kuchni, gdzie jeden starszy pomocnik młodszego kucharza smaczniemi kaskami zawsze go obdarzał. Tym razem dał kucharz gąpie smakowite odpadki z sultańskiej salatkę i opowiedział mu, że oto sultan urządza wkrótce jakieś wielkie uroczystości, że zaprosił mnóstwo gości, aby geografję jego czytali i imię sultana wychwalali.

— A jakże to się odbędzie ta uroczystość — pytał gąpa zaciekawiony, a kucharz na to:

— Sultan będzie siedział na dywanie w sali, po bokach będą goście stali, a przy sultanie klatka z papugą stanie. Potem wejdzie wezyr, wszystkich ukłonem powita i niby niechący papugę zapyta: — Czy wiesz, kto napisał geografję świata?

A papuga, niby niechący, ma na to odpowiedzieć:

— To nasz sławny, kochany sultan nad sultany.

— A to paradne, skądżeż papuga ma wiedzieć, co gadać? — pytał oberwusek.

— Ech, sultan sam ją tego uczył, uczył ją wytrwale i łagodnie już całe dwa tygodnie — objaśniał kucharz.

Uśmiechnął się oKmar-Kasza i myśli: — Jak wiadomo, papugi język mają bardzo długi i, jak stare ciotki, lubią powtarzać plotki. Muszę ja się z tą papugą rozmówić. Niech wie, co i jak było z tą gąseczka miłą.

Pobiegł gąpa do papugi i pyta ją z miejsca: — Wiesz, kto napisał geografję świata? A to gęś siodłata trzy lata ja bezmała sultanowi dyktowała.

Ucieszyła się papuga z tej plotki, a Komar-Kasza powtórzył ją jeszcze papudze piętnaście razy, żeby dobrze spała.

No, i potem była w pałacu uroczystość.

Wszystko było tak, jak pomocnik kucharza powiedział: byli goście, papuga, i sultan na dywanie siedział. A wezyr wszedł, gości witał i, niby niechący, papugę pyta: — Wiesz, kto ułożył geografję świata?

A papuga jak nie wrzaśnie:

— A to gęś siodłata trzy lata ja bezmała sultanowi dyktowała.



# Wścig sprytnych główek

## ZAGADKA

(2 punkty)

Co to za domek?  
malutki czerwony,  
bez drzwi i bez okien.  
Błoną powleczony.  
A w jego komorach  
zamieszkuje skrycie  
nie człowiek, lecz tylko  
jego własne życie.

## SZARADA

Po drugiej pierwszej głos daleko płynie:  
druga trzecia oddział żołnierzy się zwie.  
Wszystka — smutno, gdy chłopcu, lub  
dziewczynie przypadnie to miano, co serce im rwie.

## ZAGADKA

(2 punkty)

Od domu do domu,  
od chaty do chaty,  
nie patrząc ,czy biedny,  
czy człowiek bogaty,  
okrągłe, malutkie  
po świecie wędrują.  
Dla nich w pocie czoła  
ludzie wciąż pracują.

## REBUS

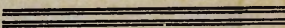
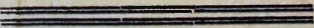
(5 punktów)



---

Wkrótce kończymy wścig sprytnych główek. Jesteśmy wszyscy bardzo ciekawi kto okaże się najsprytniejszy i kto będzie zwycięzcą wścigu. Zwycięzcą może być każdy, kto odgaduje zagadki, oraz rozwiązuje szarady i rebusy, a więc wszyscy do pracy, bo już niedługo kończymy nasz wścig!

---

Już w następnym numerze   
 rozpoczynamy drukować:



*Dziwne przygody*  
*Tomka-Fotografa*



# == Krasnoludki piszą ==

## O dobrym ojcu i kochającym synku

Było ich dwóch na świecie: dobry, kochający ojciec i malutki synek. Raz ojca niezwygłego do domu przyniesiono. Mały synek zrozumiał ogromne nieszczęście, jakie na niego spadło. Stał przy trumnie i powtarzał: „Wstań, tatusiu, wyjdź z tego ciasnego pudła!” Ale ojciec nie wstał.

W mroźny, zimowy dzień był pogrzeb. Biły dzwony, księża śpiewali, a malec szedł za karawanem i myślał, jak tu tatusia z tej skrzyni wydstać.

I potem czarną nocą wykradł się z domu. Wyszedł na, księżycowem światłem rozszerebrane, pole i szedł w kierunku cmentarza.

Pójdzie po tatusia, zabierze go. Zimno było przejmujące. Mróz kłół go niby małe, drobne szpileczki. A droga była jakaś inna, niż w dzień, śniegiem zawiana.

Chłopiec brnął w śniegu coraz głębiej. Już nie czuł zimna, tylko zmęczenie. Nagle zdawało mu się, że natrafił na kopiec.

To tutaj!.. — szepnął. Przysiadł na śniegu i zaczął rączkami rozgrzebywać skrzepłą, zmarzłą ziemię.

Sił mu ubywało, ciemność ogarniała. Wreszcie położył się:

— Poczekaj, tatusiu, prześpię się, a potem ci odkopię i pójdziemy razem do domu.

Zasnął snem wiecznym, nieprzespanym. Srebrne promienie księżycy sypnęły na niego i po tej jasnej drodze poszła jego kochająca dusza w niebieskie przestworza.

Nadeszła Lusia Miż-Miszynówna

# == Wiersze ==

## Jak nazwiemy ten wierszyk?

Leśną dróżką sły  
krasnoludki trzy.

Jeden czapkę miał czerwoną,  
pawiem piórkiem ozdobioną.  
Drugi czapkę miał niebieską,  
z brylantową rosy leżką.

Trzeci czapki nie miał wcale  
tylko kaptur na dwa cale.  
Sły krasnalki krokiem prędkim,  
taką wiodły pogawędę:

— A ja pójdę do Haneczki,  
będę mówił jej bajeczki.

— A ja pójdę na wesele

i potańczę mało - wiele.

— A ja pójdę w świat daleki,  
aż do morza, z biegiem rzeki!  
Sły krasnalki żwawym krokiem  
i rozstały się przed zmrokiem.  
Przyszedł jeden do Haneczki,  
opowiadał jej bajeczki.

Poszedł drugi na wesele,  
i potańczył mało - wiele.  
A ten trzeci poszedł w świat,  
i zaginał po nim ślad!

Olga Ustupka

# == ŚNIEG ==

Zaszumił wiatr, zahuczał wiatr  
po gajach i po lesie.

Na pustkę pól, na szarość chat  
z pewnością śnieg przyniesie.

Okryje śniegu biały koc  
ozimim tłum zielony,  
aby w styczniową, zimną noc  
nie zmarzły przyszłe plony.

Jaśminom, bzom koszulkę da,  
w kożuch owinie świeczki  
i będzie tkal i tkal i tkal  
kapturki i czapeczki.

Płateczki będzie spajał, szył,  
aż zmienia się w sukienki,  
gwiazdeczki łączył, skręcał, wił  
w puszysty szalik miękki.

Zbożową, leśną, zielną brać  
owinie i otuli  
i wszystkim będzie ciepło spać  
przy ziemi, przy matuli.  
Czemuż nie mogę śniegiem być  
puszystym, ciepłym, miękkim  
i biednym, małym dzieciom czyż  
koszulki i sukienki?  
Nie mogę? Mogę. Włoczki zwój  
łśni, jak kłęb białych piórek...  
Zrobie, o dobry Boże mój,  
czapeczkę lub kapturek.  
Położy się kapturka krąg  
na jakiejś główce malej...  
i będzie praca moich rąk  
ciepła, jak śnieżek biały.

Hej, zaczęli się wszyscy goście śmiać. A był to taki śmiech nad śmiechami, że wszystkie śliwki z drzew pospadały za oknami, a sułtan nagle zniknął.

Niewiadomo, co się z nim stało.

Jedni powiadają, że ze wstydu zapadł się pod ziemię. Drudzy mówili rozgłośnie, że uciekł, gdzie pieprz rośnie.

A co się tyczy gości, to jeśli wiedzieć chcecie, została profesorką w Turcji na uniwersytecie. Potem gości wyszła zamaż. Ożenił się z nią gąsior, Turek, i mieli siedmiu synków i siedem siodlatych córek.

A dywan odesłał Bartoszek wezyrowi, co weziry tak ucieszyło, że jak z nim poszedł w płasy, to aż mu się trzęsły wąsy.

Lucyna Krzemieniecka.

---

*Kochani, napiszcie nam  
wasze uwagi na temat  
opowiadania*

*„O leniwym  
sułtanie“*



jak z nim poszedł w płasy...

---

## Na ślizgawce

Hej, wesóło na ślizgawce!  
Słychać śmiech i gwar,  
łyżwy taflę lodu kraja,  
taflę w słońca skrach skapaną,  
taflę w słońca skrach!  
Po tej tafli, po lodowej  
mknijemy naprzód, wdal.  
Przed oczami nam migają  
drzewa strojne w szron puszysty,  
drzewa strojne w szron.  
A my napród chyżo! chyżo!

Nie zatrzymać nas!  
Wiatr popycha dalej! dalej!  
Szczypie siwy mróz w nos, uszy,  
szczypie siwy mróz.  
Śmiało naprzód! Nic, że leżysz!  
Wstań! Mą rękę masz!  
Mknijemy razem po kryształe  
zamarzniętych wód głębinie,  
zamarzniętych wód

Janina Kamińska



Odpozynek po choince

Adres „Krasnoludkow”: Redakcja „Nasze Zycie”, Riga — Dzirnau 57. „Krasnoludki”  
Drukarnia „RITI”, Riga, Dzirnau iela Nr. 57.